

## **Powoływała się na wpływy...**

Wrocławska adwokat Monika J. (35 lat) - tymczasowo zawieszona w wykonywaniu zawodu adwokata orzeczeniem Sądu Dyscyplinarnego we Wrocławiu od 1 stycznia 2009 r. - została oskarżona o to, że w dniu 1 lipca 2008r. w Lubinie, wykonując zawód adwokata, powołując się na wpływy w prokuraturze, podjęła się - w zamian za korzyść majątkową - pośrednictwa w załatwieniu sprawy w ten sposób, iż zażądała, a następnie przyjęła od matki Arkadiusza M., wobec którego w tym czasie prowadzone było w Prokuraturze Rejonowej w Lubinie postępowanie przygotowawcze, korzyść majątkową w kwocie 3.500 zł zapewniając ją, iż pieniądze te przekaze prokuratorowi prowadzącemu sprawę jej syna, w zamian za zagwarantowanie mu odpowiadania z wolnej stopy i niestosowania wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, tj. o czyn z art. 230 § 1 kk. (płatna protekcja). Drugi zarzut dotyczy podżegania ww. kobiety do sfalszowania podpisu syna na pełnomocnictwie upoważniającym ją (adwokat) do prowadzenia we wszystkich instancjach sprawy toczącej się przed Sądem Okręgowym w Legnicy w ten sposób, że powiedziała jej, iż złożenie przedmiotowego podpisu na ww. pełnomocnictwie jest niezbędne dla jego prawidłowego reprezentowania, a następnie tak sfalszowanym dokumentem jako autentycznym posłużyła się w Sądzie Okręgowym w Legnicy.

Śledztwo w tej sprawie przeprowadziła Prokuratura Okręgowa w Legnicy.

Przeciwko Arkadiuszowi M. lubińska prokuratura prowadziła postępowanie karne m.in. o usiłowanie dokonania oszustw. Wiedząc, że współpodejrzani zostali zatrzymani i tymczasowo aresztowani - ukrywał się. Rodzina ww. w tym czasie nawiązała kontakt z adwokatem Moniką J., dla której Arkadiusz M. faktycznie wtedy własnoręcznie podpisał pełnomocnictwo. Za prowadzenie sprawy adwokat miała otrzymać 1.000 zł.

Jednakże później adwokat powiadomiła jego matkę, iż jej syn ścigany jest listem gończym i zapewniła ją, że *„wszystko jest już załatwione i prokurator cofnie tę decyzję, ale to będzie kosztować 3.500 złotych”*, gdyż takiej kwoty prokurator w zamian żąda. Doszło do przekazania Monice J. łącznej kwoty 4.000 zł,

w tym 3.500 zł z przeznaczeniem dla prokuratora, zaś 500 złotych jako zaliczkę dla ww. adwokata za prowadzenie sprawy karnej. W tym samym dniu adwokat zapewniała zainteresowaną, *„iż wszystko jest już załatwione, przekazała pieniądze prokuratorowi który ma decyzję anulować i wszystko załatwić z Policją”*. W związku z powyższym Arkadiusz M., czując się bezpiecznie, powrócił do swojego miejsca zamieszkania, jednak został tam zatrzymany przez Policję - w związku z postępowaniem prowadzonym przez lubińską prokuraturę. Sąd Rejonowy w Lubinie zastosował wówczas na wniosek Prokuratora Rejonowego w Lubinie areszt tymczasowy.

Fakt ujawnienia ewentualnego zaistnienia przestępczego procederu miał miejsce bezpośrednio przed posiedzeniem sądu w zakresie stosowania tymczasowego aresztowania. Prokurator oczekujący na wywołanie sprawy był świadkiem rozmowy wskazującej na fakt płatnej protekcji i poinformował o tym przełożonego. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie dało podstawy do ogłoszenia adwokatowi zarzutu dokonania płatnej protekcji.

Monika J. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia. Wskazała, że przekazana jej kwota pieniędzy była uzgodnionym wynagrodzeniem za obronę. Wskazała również, że została pomówiona. Sytuacja opisana w zarzucie nigdy nie miała miejsca, zaś ona nadal reprezentuje Arkadiusza M. w trzech sprawach, w tym prowadzonej w Prokuraturze Rejonowej w Lubinie oraz w dwóch dotyczących zarządzenia wykonania kar pozbawienia wolności.

W toku prowadzonego śledztwa ustalono, że pełnomocnictwo, jakie zostało udzielone Monice J. przez Arkadiusza M. do reprezentowania go w innej sprawie - Sądu Okręgowego w Legnicy zostało najprawdopodobniej sfałszowane. Dlatego materiały w tym zakresie wyłączono do odrębnego prowadzenia i przekazano według właściwości Prokuraturze Rejonowej dla Wrocławia Stare Miasto. W przekazanym zakresie jednostka ta przeprowadziła postępowanie przygotowawcze. W jego toku ustalono, że na przedmiotowym pełnomocnictwie podpis zlecającego obronę został nakreślony przez jego matkę. W postępowaniu tym przedstawiono Stefanii M. zarzut popełnienia czynu z art. 270 § 1 k.k. Przesłuchana w charakterze podejrzanej ww. przyznała się do popełnienia stawianego jej zarzutu i złożyła wyjaśnienia. Podała, że podpisała się na pełnomocnictwie imieniem

i nazwiskiem syna, a zrobiła to nakłoniona przez adwokat, która powiedziała jej, że tak należy zrobić. W postępowaniu tym prokurator nie wystąpił do Sądu z aktem oskarżenia przeciwko Stefanii M. Przedmiotowe dochodzenie umorzył wobec stwierdzenia znikomej szkodliwości społecznej czynu. Niemniej jednak z postępowania tego wyłączył materiały dotyczące posłużenia się podrobionym pełnomocnictwem przez adwokat Monikę J. (drugi zarzut, pod którym stoi podejrzana Monika J.)

Odnosząc się do przyjętej kwalifikacji czynu płatnej protekcji stwierdzić należy, iż art. 230 k.k. penalizuje bierną stronę procederu łapownictwa, a mianowicie odpowiedzialność karną ponosi jedynie osoba, która powołując się na swoje wpływy w instytucji państwowej lub samorządu terytorialnego podejmuje się pośrednictwa w załatwieniu sprawy w zamian za korzyść majątkową lub jej obietnicę.

Oskarżonej grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

Sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Rejonowy w Lubinie.